

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Także ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 98.

Sobota 28 kwietnia 1860.

№ 98.

POZNAŃ, 27 kwietnia.

Chcielibyśmy dziś dalej rzecz wczoraj rozpoczętą o języku polskim i jego uprawnieniu przed nami w W. Księstwie Poznańskim.

Przepisy po okupacji dla W. Ks. Poznańskiego wydane.

Podaliśmy wyżej przepisy jakie są zawarte w księgach praw pruskich. Dotyczą się one wszelkich obywateli; o języku polskim w szczególności nie ma w nich mowy. Te przepisy i z nich płynące rzeczy istniały za Prus Południowych, z tąd też w tych czasach mało czynności znajdujemy w polskim języku. Zdziwiłoby może, czemu przy wydaniu prawa krajowego, Ordynacji sądowej, Ordynacji kryminalnej, Ordynacji hipotecznej, Ordynacji depozytnej o nim nie ma mowy, mimo, że Prusy były dla nas obszarem Polski, jak dzisiaj, i nigdy nie byliśmy w swe panowanie. Przepisy te odpowiadają i odpowiadają tylko potrzebom jednolitego państwa, bo o równym uprawnieniu obywateli w nich nie ma mowy; wystarczyłoby one aby dać sędziemu jakąkolwiek rękojmią i przekonania się o woli i zamiarach stron, nie sądząc się mających, nie wystarczają zaś dla obywateli państwa, nie stawiają ją też w równym z panującą na równi. Ale bo też wiek ten nie uznawał jeszcze narodowości, w nim nie było zasady wolności i równouprawnienia stanów, w każdym państwie została wyrzeczona. Nie mieliśmy też do niego o to byli dbali i nie mieliśmy na to uwagi panującego rządu, iż przepisy te wystarczają, aby oni sami mogli przestrzegać ich interesu, bo jakieśmy powiedzieli, w aktach Prus Południowych niemal nigdzie nie widać owych pobocznych protokółów, ale wszędzie znajdują się ich, które zdaniem naszym dowodzą małej dbałości o język ojczysty a zarazem zaniedbywania własnych materialnych korzyści. Nadszedł wiek dziejowy, system zaborczy Napoleona podniósł wagę państwa. Prusy uciśnione jarzmem francuskim, miały jej donośność w własnym uciśnieniu, położył jak bolesny i dotkliwy taki ucisk, bo jak to mówią, kto zawsze zdrow myśli że wszyscy zawsze muszą zdrowi i że choroba tylko marzeniem, boleści i ucisku nie doznał, nie wie jak boleść i ucisk dolega i dopiero własnym doświadczeniem i przekonaniem.

To też traktat wiedeński, mimo, że ma zasadę równości porządku rzeczy, jaki istniał przed zawarciem Napoleona, gwarantuje narodowości, patent okupacyjny dla W. Ks. Poznańskiego a za nim promulgacja z 15go maja 1815 r. jeszcze pod świeżym wrażeniem bólu z narzuczonego ucisku napisana, bo ostatnia mówi do nas: „wcieleni do mej monarchii nie będziecie potrzebowali się zapierać w imię narodowości.“ Nie naszą rzeczą w tym miejscu opowiadać, że początkowo mieliśmy mieć od siebie narodową administrację, wojsko i reprezentację, że to wszystko gdzieś bez śladu przepadło, tylko sobie za zadanie postawiliśmy mówić o sądownictwie, do nich się zatem zwracamy.

Naszą było rzeczą, że skoro narodowość nasza była tolerowaną, jaką była za Prus Południowych, przeszła do kategorii równouprawnionej, trzeba było przedewszystkiem praw w polskim języku spisanych. Prawa pruskie co dopiero były skomunikowane, a ponieważ miały być dla nas obowiązujące, trzeba było je wydać w polskim języku. To rozkaz gabinetowy z dnia 20 czerwca 1816 r. rozkazy przetłumaczyć dla W. Ks. Poznańskiego wszystkie księgi prawa pruskiego. Od tego czasu do dzisiaj upłynęło lat czterdzieści i cztery, zdawałoby się że owo tłumaczenie już dawno ukończone, tymczasem rzecz się ma inaczej. W roku 1833 wyszło z Poznania tłumaczenie urzędowe li Ogólnego prawa krajowego, Ordynacja sądowa, kryminalna, hipoteczna i depozytowa, czekają zaś do dzisiaj na tłumacza, dzisiaj zatem rozkaz gabinetowy z 20 czerwca 1816 roku, jest zupełnie obowiązujący, czeka wykonania, posłom więc naszym polecamy podjęcie [tej

sprawy, polecamy zajęcie się t[em], żeby przyrzeczenie tego rozkazu spełnione zostało.

Rozkaz rzeczony wyraźnie jeszcze mówi za równym uprawnieniem obu narodowości, rok następny 1817 już jakkolwiek nie wielkie, zawsze znaczące w t[ej] zasadzie przynosi zmiany. Przepisy dotychczasowe prawa pruskiego nie wystarczyły, jak to już powiedzieliśmy, do uznania narodowości naszej, są one ogólne i o polskim języku w nich nie ma mowy, zapatrują się nań zatem, jak na język obcy, wychodzą tylko z zasady tolerancji i tylko o tyle koniecznej, o ile potrzeba sędziemu wiedzieć co ktoś mówi, żeby mógł wyrok napisać, a nie z zasady równego uprawnienia, o tyle więc przepisy te były i są za ciasne pod względem języka polskiego.

Rozporządzenie z dnia 9 lutego 1817 roku ma t[ę] anomalii względem nas koniec położyć, ono jest podstawą późniejszego prawodawstwa względem języka polskiego, z niem dla nas nowa rozpoczyna się epoka. Ponieważ zaś chcemy jak najjaśniej dać poznać każdemu prawa jemu służące, i ponieważ do tego potrzebne było poznanie przepisów Ogólnego prawa krajowego, zwłaszcza że niektóre materye, jak co do testamentów, małej lub wcale żadnej nie uległy zmianie, podaliśmy takowe, teraz zaś przedziemy do późniejszego prawodawstwa.

1. Przepisy po okupacji W. Ks. Poznańskiego dotyczące używania języka polskiego z stronami w procesach cywilnych.

Rozporządzenie z 9 lutego 1817 roku w § 143 wypowiada najprzód zasadę, że oba języki tak polski jak niemiecki mają być w W. Ks. Poznańskim podług potrzeby stron językiem urzędowym sądów. Nie więc wygoda sędziego albo rzecznika, ale interes i potrzeba strony decyduje, jak sprawiedliwie, jakiego języka używać należy, bo nie publiczność dla urzędnika, ale urzędnik jest dla publiczności, i strona tylko osądzić może, w którym języku łatwiej jej się wysłowić, i przedstawić sprawę swoją.

Ale od roku 1815 już się stosunki zmieniły, lat dwa wystarczyło, iżby zasady równouprawnienia narodowości zwichnąć i oddać w zapomnienie. Jakby się bowiem po traktacie wiedeńskim i proklamacji okupacyjnej spodziewać można było o osobnej administracji i zastosowaniu do potrzeb zajętą krajową sądownictwie już nie ma mowy. To też § 144 władze w W. Ks. Poznańskim uważa już za czysto niemieckie i nakazuje wszelkie korespondencje z władzami prowadzić sądom w języku niemieckim. Inaczej rzecz się ma atoli z prywatnymi osobami, co do tych podług wyrzeczony w § 143 zasady korespondencja musi być zdaniami naszym prowadzoną w ich rodzinnym języku.

Jeśli § 144 już odbiega od zasady równouprawnienia obu języków, to jeszcze większą ulega ona zmianie w następującym paragrafie. Paragraf 145 bowiem stanowi, że jeśli w procesie obie strony li tylko umieją po polsku, w takim razie jedynie proces ma się toczyć po polsku, w tymże języku ma być sprawa przedstawiona, w nim spisany protokół i ogłoszony wyrok, adwokaci mają także, ale tylko jeśli strona ich jest obecną, bronić sprawę w polskim języku, jeśli strony nie są obecne, mogą przedstawiać rzecz w niemieckim języku.

Ustawa ta odbiega, jakieśmy już powiedzieli, od zasady równouprawnienia, że nie kładzie przycisku na narodowość stron, i że wymaga tylko wtenczas używania polskiego języka, jeśli obie strony nie umieją po niemiecku. W ostatnim tym dodatku leży cała jej uciążliwość i niepewność, któż bowiem ma osądzić, czy strony umieją lub nie umieją po niemiecku? Czy strona, czy sędzia? Zdaje się że ostatni, a śliskie to i niebezpieczne dla stron stanowisko sędziego nie umiejącego po polsku, stanowić, czy strony umieją lub nie umieją po niemiecku, boć to leży w naturze rzeczy, iż sędzia taki będzie się skłaniał dla własnej wygody do orzeczenia, iż oczywiście rozumie ten język, i wielkiej wymaga po nim abnegacji i bezstronności, iżby miał orzec inaczej, jeśli tylko choć najmniej dopatry znajomości języka niemieckiego w stawających przed nim stronach. Odbiega przepis

ten i dla tego od zasady równouprawnienia obu języków, że tylko wtenczas, jeśli strony osobiście w terminie staną, ich rzecznicy sprawę w polskim języku przedstawiać mają, bo zdaje się, że w przeciwnym razie i sędzia przedstawić sprawę i wyrok wydać może w języku niemieckim, gdyż inaczej byłoby to niekonsekwencyą i dziwną mieszaniną, gdyby sędzia sprawę prowadził po polsku, a rzecznicy mimo to ją przedstawiali po niemiecku.

Odbicie od t[ę]j zasady równouprawnienia pokazuje się i w następujących przepisach rzeczonoego rozporządzenia. Paragraf 146 i 150 stanowią bowiem odpowiednio do § 145: jeśli między stronami zachodzi różnica co do języka, w takim razie rozstrzyga język powoda, jeśli ten tylko umie po polsku w polskim języku, jeśli umie po niemiecku, lub ani po polsku ani po niemiecku nie umie, w niemieckim języku odbywa się całe postępowanie. Tak samo rzecz się ma podług § 149 z wywodami piśmiennymi, wolno tylko każdej stronie pisma i podania przeciwniej stronie udzielić się mające w obu podać językach, w którym to razie przeciwniej stronie w jej języku będą udzielone.

Zapisujemy tutaj także jeszcze rozporządzenie § 147, iż spisania pobocznego polskiego lub niemieckiego protokółu nie potrzeba. Rozporządzenie to o tyle jest ważne, że wychodzi oczywiście z zasady równouprawnienia i z zasady, że w W. Ks. Poznańskim sędziowie oba języki znać mają i muszą. To też jak to równouprawnienie jeszcze bardziej poszło w niepamięć, gdy z rządami panów Flottwella i Frankenberga zasada zniemczenia W. Ks. Poznańskiego wyrzeczona została rozporządzeniem z dnia 16 czerwca 1834 pod liczbą IX przepis powyższy zniesiony został, a natomiast postanowiono, że do czynności i podań polskich ma być sporządzane tłumaczenie niemieckie. Z drugiej strony niesłuszny przepis § 145, 146, 149 i 150 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 uległ także zmianie, ale zmianie bardziej odpowiadającej zasadom przez nas wypowiedzianym. Przez ogólne rozporządzenie ministra z dnia 21 stycznia 1841 na mocy wydanego do niego rozkazu gabinetowego z dnia 15 stycznia 1841 (Dziennik ministerstwa sprawiedliwości rok 1841 pag. 47) postanowiono przy uchyleniu przepisu, że jeśli powód umie po niemiecku, bez względu na jego narodowość, w niemieckim języku proces toczyć się musi; iż bez względu czy powód po niemiecku umie lub nie umie, proces w tym języku, w jakim skarga została podana, prowadzonym być ma.

Nie będziemy powtarzali, że przepisy te wszystkie nie odpowiadają zasadom traktatów wiedeńskich i gwarancji przy okupacji dawanych, to jednakże pewna, że podług nich, jeśli skarga w polskim języku jest podana, całe postępowanie w polskim się toczyć musi języku, że adwokaci, jeśli strony są obecne, w takim razie muszą mówić po polsku, że wyrok musi być wydany w polskim języku. Z tego wynika, że ktokolwiek dbały o swój interes i swą narodowość, powinien skargi swe do sądów podawać w polskim języku, powinien jeśli ma rzecznika, stawiać w terminie, żeby go mógł kontrolować, powinien żądać wyroku w polskim języku. Dla tego radzimy każdemu, kto sam skargi spisać nie umie, niechaj od sądu albo adwokata żąda, żeby mu ją w polskim języku spisano, a niechaj nie myśli, że mu to sąd lub adwokat odmówić może, ani też że to rzecz małej wagi, równie jak nie małej wagi, czy strona wywodom adwokata jest obecną, albo czy wyrok w polskim języku odbiera. Najprzód co do skargi. Mówiliśmy, że na sądzie każdemu skargę jego po polsku spisać muszą, muszą bo mamy do tego prawo. Obowiązkiem też więc sądów wyznaczać na tak zwanych deputowanych tygodniowych urzędników polskiego i niemieckiego języka świadomych. Nie chce zaś dyrektor, o cz[em] wątpimy, wyznaczyć takiego, albo nie chce deputowany tygodniowy spisać skargi po polsku, należy się uzalić w razie pierwszym do sądu apelacyjnego, w drugim do dyrektora sądu; nie dadzą ci zaś racji, uzalić się do trybunału lub ministra. Zresztą zdaniem naszym już zażalenie do sądu apelacyjnego nie będzie bezskutecznym, bo ile

wiemy, a wiemy o tém, co do sądu apelacyjnego w Poznaniu, z pewnością sąd apelacyjny da załaczemu się racją, bo i nie dać nie może. Prawda, że zażalenie się takie pociąga za sobą stratę czasu, wszakże to tylko na raz jeden, bo nauczka taka posłuży sądowi na przyszłość i pewno na później nie będzie już robił żadnych korowodów.

Tak samo niechaj każdy żąda od rzecznika swego, żeby mu napisał skargę po polsku; niejednym z nich zna nasz język, niemal wszyscy mają sekretarzy równie dobrze po polsku jak po niemiecku umiejących, więc mu spisanie takiej skargi trudności robić nie może. Może być, że się będzie tłumaczył, odwołując się na rozporządzenie z 16 czerwca 1834 r. iż jako urzędnik po niemiecku skargę spisać obowiązany, a przynajmniej dołączyć tłumaczenie, przez co strata na czasie wyniknie, takiemu radzimy odpowiedzieć iż się myli. Reskrypt ministra sprawiedliwości z 21 września 1843 r. do sądu ówczesnego nadziemiańskiego w sprawie spadkobierców Potockich przeciw gminie Łunaszczewa na wniosek śp. Krauthofera wydany, brzmi bowiem dosłownie: „Skarga do sądu w polskim języku podana, nie może być dla tego tylko oddalona, że jest po polsku napisana, albo, że rzecznik tłumaczenia do niej nie dołączył. Wprawdzie możnaby rzeczników w interesie stron wezwać, żeby tłumaczenie do skargi takiej dołączyli, jeśli jednakże tego wzbraniać się będą, nie pozostaje sądowi, jak kazać przetłumaczyć skargę, bez wszelkich za to kosztów, tych bowiem ani strony ani ich rzecznicy w tłumaczeniu ponosić nie mają. Reskrypt ten wyjaśnia zarazem przepis IX rozporządzenia z 16/6 1834, mocą którego do wszelkich czynności i podań polskich ma być obok tłumaczenie niemieckie sporządzone, za co jednakże kosztów obliczać nie należy. Z ostatnich słów widać, jak to reskrypt powyższy dobrze zrozumiał, że owo tłumaczenie o którym w powyższym rozporządzeniu mowa, jest li tylko rzeczą wewnętrzną administracji sądowej, a nie rzeczą stron ani ich rzeczników. Rozporządzenie to ma tylko na celu zrobić sędziów nieumiejących po polsku, możebnymi w W. Ks. Poznańskim, służy tylko ku wygodzie takowych, bo inaczejby przecież sędziów nie potrafili, i uczyła §. 147 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 roku, że w W. Ks. Poznańskim nie potrzeba spisywania polskiego lub niemieckiego pobocznego protokołu, bo jakeśmy to wyżej powiedzieli, przepis ten znoszący owe poboczne protokoły, wychodził z tej zasady, że urzędnicy sądowi będą rodem z W. Ks. Poznańskiego i jak się spodziewać można było, będą równie dobrze po polsku jak po niemiecku umieli. Ponieważ zatem owe tłumaczenia niemieckie są tylko rzeczą sądów a nie stron, rzecznik żaden na nie odwoływać się nie może i nie może się wzbraniać dla tego napisać skargi po polsku. Zresztą każdy sumienny rzecznik i każda strona rozpoznać potrafią, czy przy sądzie nie masz sędziów nieumiejących po polsku i czy w razie takim, gdy sprawa nagła, nie będzie koniecznym sporządzenie tłumaczenia, aby uniknąć zwłoki przez tłumaczenie sądowych tłumaczy.

W razie gdyby ten lub ów rzecznik napisania skargi po polsku się wzbraniał, prócz zażalenia, jeszcze prostszy na to znajduje się sposób; otóż w takim razie trzeba się udać do innego. Zawsze bowiem między nimi znajdują się tyle sumienni że powiedzą: moim obowiązkiem bronić praw moich mandantów, a nie ukrać im takowych, nie moją rzeczą wynaradawiać mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Znajdą się również może i tacy, którym zasada Hansmana: in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf, (kiedy idzie o pieniądze fraszki sentymenty) nie będzie obcą i którzy będą woleli pisać skargi po polsku, jak nie pisać ich wcale, mieć mandat od Polaka, jak nie mieć go od nikogo. Mamy nareszcie kilku rodaków, którzy, jak mamy tego nadzieję, gdy strony będą od nich tego wymagały, bynajmniej się z tego obowiązku nie wyłamają.

Mówimy zaś, że pilnowanie tego prawa nie jest bez znaczenia tak co do prywatnych jako też i publicznych stosunków, a mówimy nie bez przyczyny.

Wszakże każdej stronie o to chodzić musi, żeby wiedziała o co rzecz idzie, co przeciwnik mówi, o co się sędzia pyta, jakże zaś się o tém ma dowiedzieć, jak dać dobrą odpowiedź, jak informacją rzecznikowi, jeśli nie wie, lub nie wie dokładnie o co rzecz chodzi. Nie będzie zaś nigdy o tém dokładnie wiedział, jeśli proces po niemiecku się toczy, a on po niemiecku nie umie. Powiedzą mu wprawdzie, a na cóż są tłumacze? Na to odpowiemy, że jeśli jak to mówią już przez posły wilk nie tyje, to tém mniej przez tłumaczy, bo nie masz może tłumacza, któryby mógł tak odpowiedzieć po niemiecku jak jeszcze strona powie po polsku, ani tak przetłumaczyć na polskie, jak go się sędzia pyta po niemiecku. Język to jak woda źródłana, inaczej ona smakuje przy źródle, inaczej jak postoi w szklance, inaczej też

brzmi to, co ktoś powie, jak to co tłumacz przetłumaczy, bo tłumacz tłumaczając już nadaje właściwe swemu rozumieniu piętno naszej mowie, a tłumaczając to sędziemu, to stronie, niejednokrotnie tak pomiesza, o co rzecz chodzi, że mu i wybrnąć z tej gmatwaniny trudno. Ale nieraz i koszt jest przez to większy, iż skargi nie kazaliśmy sobie napisać po polsku, bo nie umiejąc po niemiecku, już musimy sobie przybrać rzecznika, żeby i dalej sprawę po niemiecku prowadził. Może być ktoś powie, a na co mnie rzecznika, toć ja po polsku odpowiem, a sędzia mi odpowiedź zapisze po niemiecku do protokołu, ale taki grubo się myli, bo przeciwnik zażąda, aby powód z wnioskami swymi w replice wcale nie był słuchany, i żeby takowe były odrzucone, ponieważ postępowanie dalsze podług prawa, musi się odbywać po niemiecku, i na takie żądanie sędzia musi przystać, bo ma ręce prawem związane. To też jeśli za przeciwnika stanie rzecznik, łatwo taki wniosek zrobi, zwłaszcza jeśli na zaoczne postępowanie nie masz niemal lekarstwa, jak to przy bagatelnych sprawach ma miejsce, a że i przy niebagatelnych łatwo tak stać się może, to okazuje najlepiej wyrok trybunału z d. 19 stycznia 1859 r., (Streithorta archiwum tom 32 pag. 147), który dla pouczenia naszych czytelników, że to, co mówimy nie jest czcym wymysłem, w treści przytaczamy:

Przed sądem w Wągrowcu toczył się proces, który powód przegrał, poszedł więc do apelacji. Pozwany, który jak to zapisaniem zostało w protokole sądu apelacyjnego w Bydgoszczy z dnia 26 czerwca 1858 r., tylko umiał po polsku, stanął w terminie, chciał rzecz przedstawić po polsku, czego mu jednakże zabroniono i przegrał sprawę. Zażożył więc kasacyjną, odwołując się na przepisy artykułu 3 §. 1 deklaracji z 6/4 1839 r., §. 5 rozporządzenia z 14 grudnia 1833; art. 4 konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 r., twierdząc, że sędzia drugiej instancji swem postępowaniem uchybił tym przepisom, ścieśnił mu obronę, wykroczył przeciwko zasadzie konstytucyjnej że wszyscy w obliczu prawa równi i przeciwko zasadzie prawnej; że sędzia pruski nie może, polskiego języka tylko świadomemu poddanemu pruskiemu, dla tego że po niemiecku nie umie, odmówić prawa przedstawienia rzeczy po polsku. Trybunał odrzucił kasacyjną, ponieważ język powoda jedynie stanowi w jaki sposób proces ma być prowadzony. Jeśli bowiem jak w razie obecnym skarga brzmi po niemiecku, całe postępowanie musi być w niemieckim języku, a odwrotnie, jeśli skarga po polsku napisana, całe postępowanie musi się odbywać w polskim języku. Ten prawny przepis nie został ani paragrafem 39 rozporządzenia z 21 lipca 1846 uchylony, bo w nim tylko powiedziano że rozporządzenia z 1/6 1833 i 21/7 1846 r. także w W. Ks. Poznańskim mają walor, nie znosząc bynajmniej przepisu, wypływającego z potrzeby tej prowincji i z urzędzenia w niej sądownictwa, mianowicie gdy rozkaz gabinetowy z 15/1 1841 r., wyraźnie tylko §. 150 rozporządzenia z d. 9/2 1817 r. uchylił, ani też artykuł 4 konstytucji jakikolwiek wpływ mógł wyrzucić na ów stosunki Księstwa regulujący przepis, który również Polaka jak Niemca jako pozwanego wiąże, bo i ostatni musi odpowiadać i bronić się po polsku, skoro skarga brzmi w polskim języku.

Wyrok ten zatem wyraźnie powiada to, cośmy wyżej powiedzieli i daję nam rękojmnią, że co się w sprawie rozstrzygniętej Polakowi przytrafiło, i Niemcowi przydać się może, jeśli na polską skargę nie odpowie i nie będzie się bronił w polskim języku.

Tak zatem i tém zdaniem naszym, komu tylko o kieszeń chodzi, powinien skargi pisać po polsku, jeśli nie ma ochoty opłacać adwokatów, lub nie chce się narażać na skutki zaocznego postępowania w razie jeśli rzeczywiście nawet po niemiecku nie umie. Głównie mamy na myśli naukowo mniej wykształconą część naszych rodaków, bo oni to po większej części w sprawach swych osobiście stawają w sądzie, oni też najbardziej na te niebezpieczeństwa narażeni, ich więc głównie należy z prawem dla nich tak korzystnym i szkodliwymi skutkami, które dla nich wyniknąć muszą, jeśli tego swego prawa nie będą przestrzegali, obeznac.

Tak samo koniecznym zdaje nam się stawanie w terminach, jeśli sprawa toczy się po polsku i strony sobie przybrały rzeczników, bo w takim razie całe postępowanie jest w polskim języku i rzecznicy po polsku sprawy bronić muszą. Tym tylko sposobem dopilnują strony rzeczników swoich, poznają czy i ile się ich sprawą zajęli, są w stanie dać im ostatecznie jeszcze informacją. Również należy żądać w takich razach wyroku w polskim języku, bo nie rozumiejąc takowego, ani wiem właściwie co mi przysądzone, ani też jestem w stanie w dalszych instancjach dobrze się bronić. Jeśliżby zaś, czemu wiary dać nie chcemy, sądy nawet w tym razie, że skarga była w polskim języku, ekspedycyji wyroku w nim

udzielić nie chciały, radzimy zażalić się do wyższego, odwołując się na wyraźny przepis rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 r. Zaiste wiemy staniemy się winni własnego upadku, jeśli szcze dalej praw nam służących przestrzegac będziemy. Otóż podług owego §. 145 powinno być większej połowie spraw może całe postępowanie polskie, a w iluż to sprawach, wieleż to jest są i sędziów, przy których słyszysz sędziów mówiących po polsku? gdzie jest, chociaż z obu stron występują, postępowanie polskie, gdzie protokoły, gdzie rzeczników przedstawienie w języku polskim? Wszakże mamy sposób i lekarstwo na tę rękę, i to sposób tak legalny, tak prawny, że nam za złe nie weźmie, że go się chwycimy, bo i o nasz byt narodowy i byt majątkowy chodzi, chwytajmy się tego sposobu, póki jeszcze czas i Skarżymy się, że tak mało mamy sędziów i rzeczników umiejących po polsku, ale czemuż nie polejemy ministrowi, że nam takich koniecznie potrzeba, czemuż sami bez potrzeby piszemy skargi po niemiecku. Znaną rzeczą, że jakikolwiek jest rząd, może nigdy spuszczać z uwagi zasady konieczności przekonajmy więc rządzących nami, że taka konieczność rzeczywiście istnieje, a przekonamy ich jeśli okazemy, że sędziowie i urzędnicy nie umieją po polsku podołać swemu zadaniu w W. Ks. Poznańskim nie zdołają. Mniej przytém nam chodzi o większą liczbę tłumaczy, ale raczej o większą liczbę sędziów obojczyki posiadających, bo tylko sposobem sprawy nie będą zalegały i sprawiedliwe wydawały wyroki mogąc i łatwiej i szybciej i lepiej rozpoznać rzeczywisty stan sprawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

JKW. Księżę Rejent raczył w imieniu N. P. nadać byłemu majorowi Funckowi w Trewirze i towemu profesorowi uniwersytetu w Gryfii, dr. nefeldowi, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 26 kwietnia. Izba poselska przyjeżdża na posiedzeniu wczorajszym ustawę dotyczącą odmowy § 83 ordynacji poborowej, poczem przystąpiła dalszej dyskusji nad porównaniem żydów w urzędach publicznych, wywołanem petycją rabina Sutra, Minister sprawiedliwości p. Simons zabrał przed przód głos i w długiej mowie dowodził, że jest zgoda niepodobną, ażeby żydzi mogli odbierać przysięgi od chrześcian i że z tego powodu do urzędów sędziowskich przypuszczeni być nie mogą. W końcu dał w końcu, że nieprzypuszczając do sędziów żydów, którym na innych polach życia publicznego szkód stawiać nie myśli, ma po sobie opinię ogromnej większości kraju. Następnie przemawiał dr. Falkenberg, przekazaniem petycji rabina Sutra rządowi, mimo spowiedzi z tego powodu, że postępowanie i zasady ministra sprawiedliwości są w przeciwieństwie z art. 12 ustawy rządowej. Po nim zabrał głos p. Vincke i w długiej mowie, która się odznaczała cierpkimi wycieczkami przeciw ministrowi sprawiedliwości, wykazywał, że postępowanie ministra zostaje w zupełnej sprzeczności z postępowaniem ministra spraw wewnętrznych. Dowodził, że jeden z urzędników przypuszcza żydów do urzędów publicznych na art. 4, kiedy drugi na mocy tegoż samego artykułu oddala ich od sędziostwa. Z kolei starał się dowodzić, że odbieranie przysięgi przez sędziego wyznania dowskiego od chrześcianina ani jednemu ani drugiemu ubliżać nie może. Po krótkiej prostującej mowie p. Simonsa, zabrał następnie głos minister oświecenia i starał się rzasadnie powody, dla których żydów do nauczycielstwa w szkołach elementarnych i gimnazyach, w których całe wykształcenie polega na zasadach chrześciańskich, przypuścić nie może, otwierając im wolny przystęp do katedr uniwersyteckich i pozwalając im wykładu takich przedmiotów w których nie ma bezpośredniego piętna pojęć chrześciańskich, n. p. w fizyce i matematyce. Później p. Blanckenburg, zabierając głos w odpowiedzi na petycję rzuty, jakie mu poczynił p. Vincke, rozwijał raz jeszcze w sposób sobie właściwy nieprzychylnie żydów zasady swoje. W końcu przemawiał jeszcze p. Bredel za wnioskiem komisji, zarzucając ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, że w postępowaniu swem powodują się odmiennymi zasadami. Po oświadczeniu ministra, hr. Schwerina, że ministerstwo z różnych stanowisk zapatruje się na tę sprawę, nakaze pod względem zasady w zupełnej pozostanie zgodzie, przyjęła izba wniosek komisji, która proponuje przekazanie petycji rabina Sutra rządowi uwzględnienia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 kwietnia. Znowu z zadowoleniem przychodzi nam zapisać fakt, że w Radomiu zamieszkuje się już obecnie projektowany Dom Złocen. Z listu nadesłanego do Gazety Warszawskiej wycytujemy

CZARNIKOW

malarz i nauczyciel rysunków

mieszka przy Wilhelmowskim Placu nr. 12 naprzeciw teatru. [734]

Wieś **Smielowo** w powiecie szamotulskim, jest z wolnej ręki do **sprzedania**. Objętość tejże 1600 mórg magdeburgskich, inwentarz kompletny. Blizsza wiadomość udziela się na listy frankowane w miejscu. [780]

Zupełnie stary, wyborny, prawdziwie brunatny **Jamaica Rum** kwartę po talarze, prawdziwy **Arak de Batavia** kwartę po 22 1/2 sgr. włącznie z butelką (obadwa gatunki rzadkiej dobroci).

Z ostatniego gatunku **arak** w partjach od 15 kwart zaczawszy taniej, poleca uprzejmie

C. F. Jaenicke

Poznań, ulica Szeroka nr. 17, przy moście Chwaliszewskim. [781]

En tout cas, parasoliki od słońca i knykiery w wielkim doborze poleca po cenach umiarkowanych

C. BARDFELD

ulica Nowa. [763]

Ogniotrwałą tekturę kamienną do pokrycia dachów

z fabryki panów **Schroeder i Schmerbauch** w **Szczecinie** poleca panom przedsiębiorcom budowlani w znanym dobroci jak najtaniej

Teodor Baarth

Biuro przy ulicy Szewskiej nr. 20. [770]

Wyprzedaż sądowa.

W skutek uchwały król. tutejszego sądu powiatowego ma być wyprzedany po znizonych cenach skład towarów należący do masy konkursowej **Izydora Buscha**, położony w tutejszym mieście przy placu Wilhelmowskim pod nr. 16 a składający się z

towarów kolonialnych wszelkiego gatunku, cygar, rumu, araków, kogniaku, likworów, delikatnych win czerwonych i reńskich, win szampańskich, herbaty, pomarańczy i rozmaitych delikatności.

Donosząc o tym Szanownej Publiczności zawiadamiam zarazem, że wyprzedaż już jutro w środę dnia 25 m. b. się rozpoczyna.

Poznań, dnia 24 kwietnia 1860.

Lipschitz

tymczasowy zarządca Buscha masy konkursowej. [766]

ASFALT

który przy topnieniu żadnego nie daje odchodu, na najpiękniejsze i najtrwalsze posadzki nietylko mające nigdy wilgoci, a które każdy mularz łatwo położyć może, i z którego jednym centnarem wyłoży się 25 do 30 stóp kwadratowych, poleca **skład farb**

Adolfa Asch

ulica Zamkowa 5. [779]

Dominium Chudzice pod Środą ma na sprzedaż 160 tustych skopów. [767]

Pierwsze piętro na rogu Garbar i Wodnej ulicy jest od 1 października r. b. do wydzierżawienia; bliższa wiadomość w handlu **J. N. Leitgebra**. [724]

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 kwietnia.

Bazar: Właściciele dóbr Sikorski z Kosztowa, Malczewski z Kruchowa, Lossow z Boruszyna.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Sulerzycki z Chomiąży, Zaleski z Bożejewiczek, ekonom Lehmann z Nietązkowa, kupcy Ludersdorff z Berlina, Treutler ze Szczecina.

Pod Czarnym Orłem: Dzierżawca Alkiewicz z Kapieli, rektor Pawlicki ze Wschowy, obywatel Szeliski z Wrześni, kantor Simon i kaml. Drewitz z Rogoźna, kup. Mauricio z Brazylji.

Myliusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr Saenger z Połajewa, Gruener ze Szłaska, Wachero z Meklenburga, konsul generalny Gutike z Welny, kupcy Moses ze Szczecina, Marquard z Vienburga, Dames i Pein z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Wilkoński z Morki, Beuther z Gołęcina, Beyer ze Skorzeza, Brodnicki z Nieświstowic, Szczaniecki z Nowogomiasta.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Wendorf jun. z Prusca, pani Pomorska z Grabianowa, aktor Ackermann ze Szczecina.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Sypniewski z Pietrowa, ob. Kaniewski z Jarocina, kupiec Spiro z Kórnika.

Hotel Berliński: Dzierżawca Crecel z Wrocławia, inspektor Paschke z Jasina, kupcy Sentzke z Berlina, Paschke i panna Paschke z Osieczna, kupiec Bonn z Babimostu, ob. Wirth z Berlina.

Hotel Eichborna: Kupcy Kessler z Berlina, Joseph z Wroniek, Williams z Manchester, Kempner z Konina.

Hotel Budwiga: Kupcy Quartiermeister, Rochocz sen. i jun. z Grodziska, Peikowski z Wągrówca.

Eichener Born: Buchalter Hirschfeld z Gniezna, krawiec Montag z Wieruszewa, szewc Jarmut z Kłobudzi, kupczyk Friedmann ze Szłaska.

Pod Trzema Liljami: Obywatel Muenchau z Nakła.

Pod Barankiem: Handlarz Rosenthal z Legnicy.

W mieszkaniu prywatnym: Kaznodzieja Korkel z Mehringen, ulica Mała Rycerska nr. 5.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 kwietnia. Zyto: dobrze trzymało się w cenie, wyp. 25 węcpli, na kwie-maj 44 1/2, maj-cze. 44 1/2 - 1 1/2, czer-lip. 45, lip-sier. 45 1/2, sier-wrz. 46 tal. pl. Okowita: dobre ceny, wyp. 3000 kwart, w miejscu bez beczi 16 1/2 - 5/8, z beczi kwart na kwie. 17, maj 17 1/2, czer. 17 1/2, lip-sier. 17 1/2, sier-wrz. 18 tal. pl.

Berlin, 26 kwietnia. Pszenica: obrot ograniczony, w miejscu 25 szefli 64-75 tal., wedle jakości. Zyto: ceny podskoczyły, w miejscu 2000 funt. 50 1/2 - 1/2, 80% Tral. 16 12 6 1/2

na wiosenną odstawę 49 - 3/8 - 1/2, maj-cz. 48 - 49 - 1/8, czer-lip. i lip-sierp. 48 1/2 - 49 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 39 - 45 tal. Owies: wyp. 600 centnarów, w miejscu 1200 funt. 29 - 33, na wiosenną odstawę 29 1/2 - 30, maj-cz. 29 1/2, cz-lip. 29 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 3000 centnarów, w miejscu 1200 funtów bez beczi 10 1/2, na kw-maj 10 1/2, wrz-paźd. 10 1/2 - 2/3 pl., maj-czer. 10 1/2 - 3/4, wrz-paźd. 11 1/2 - 3/4, paźdz-list. 11 1/2, pl. 11 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-czer. 10 1/2, tal. Okowita: wypow. 10,000 kwart, w miejscu bez beczi 17 1/2 - 1 1/2, z beczi kwie-maj 17 1/2 - 3/4, maj-czer. 17 1/2 - 3/4, cz-lip. 18 1/2 - 1/4 - 1/2, lip-sierp. 18 1/2 - 1/2 - 1/2, sier-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2 tal. pl.

Wrocław, 26 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	83-88	77	63-69
" zółta	80-85	76	63-70
Zyto	60-62	58	55-57
Jęczmień	48-52	46	43-45
Owies	32-34	30	27-29
Groch	55-58	51	46-50

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, wyp. centnarów, na kw. i kw-maj 43 1/2, maj-cze. 43 1/2 - 3/8, czer-lip. i lip-sierp. 43 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na kwie. kw-maj 10 1/2, wrz-paźd. 11 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu 16 1/2, na kwie. kwie-maj 16 1/2, cze-lip. 17 pl., lip-sier. 17 tal. pl.

Szczecin, 26 kwietnia.

Pszenica: nieco lepiej płatna, w miejscu zółta węcpl 71 1/2 - 76 tal., wedle jakości. Zyto: w miejscu 47 1/2 - 48, na wiosenną odstawę 46 3/8 - 1/2 - 3/4, maj-cze. 45 3/4 tal. pl. cz-lip. 45 3/4, lip-sier. 46 pl. 46 1/2, wrz-paźd. 46 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 44 - 42 - 43 tal. pl. Owies: w miejscu 31 1/2 - 32 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny wyższe, w miejscu 11 1/2, na kwie-maj 10 1/2 - 3/4 - 1/2, maj-cz. 10 1/2, wrz-paźd. 11 1/2 - 3/4 - 1/2, pl. Olej lniany: w miejscu z beczi 10 1/2, na kw-maj 10 1/2, maj 10 1/2, wrz-paźd. 10 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 17 1/2, na wiosenną odstawę 17 1/2, maj-cze. cz-lip 17 - 1/2 pl. 18 1/2, sier-wrz. 18 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	od 27 kwietnia	do 28 kwietnia	do 29 kwietnia
Pszenicy pięknej, szf. 16 grn.	2 12 6	2 12 6	2 12 6
" średniej	2 10	2 10	2 10
" ordynar.	1 27	1 27	1 27
Zyta ciężkiego	1 23	1 23	1 23
" lżejszego	1 23	1 23	1 23
Jęczmienia dużego	1 20	1 20	1 20
" małego	1 1	1 1	1 1
Owsa	1 1	1 1	1 1
Grochu do gotow.	1 1	1 1	1 1
" na paszę	1 1	1 1	1 1
Rzepiu zimowego	1 1	1 1	1 1
Rzepiku zimowego	1 1	1 1	1 1
Rzepiu letowego	1 1	1 1	1 1
Rzepiku letowego	1 1	1 1	1 1
Tataraki	1 1	1 1	1 1
Kartofli	1 1	1 1	1 1
Masła, garn.	1 1	1 1	1 1
Koniczyny czerw.	1 1	1 1	1 1
Koniczyny białej	1 1	1 1	1 1
Siana, cent.	1 1	1 1	1 1
Słomy,	1 1	1 1	1 1
Oleju cent.	1 1	1 1	1 1
Spirytusu (beczka 100 kw.)	1 1	1 1	1 1
80% Tral.	1 1	1 1	1 1

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 26 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	sz-dano.	pl-sono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	99 3/4	99 3/4
dito rząd.	4 1/2	99 1/2	99 1/2
dito 1859	5	104	104
dito 1858	4 1/2	99 1/2	99 1/2
dito 1858	4	93 1/2	93 1/2
dito prem. 1855	3 1/2	84	84
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	83 3/4	83 3/4
dito Marchii.	3 1/2	87 3/4	87 3/4
Listy zast. March.	3 1/2	81 1/4	81 1/4
dito Prus Wsch.	4	90	90
dito dito	3 1/2	85 3/4	85 3/4
dito dito	4	95	95
dito W. Ka. Pozn.	4	100	100
dito dito (nowe)	3 1/2	90	90
dito dito (nowe)	4	87 3/4	87 3/4
dito Szlaskie	3 1/2	86 3/4	86 3/4
dito gwar. B.	3 1/2	81 1/2	81 1/2
dito Prus Zach.	3 1/2	81 1/2	81 1/2
dito dito	4	89 3/4	89 3/4
Listy rent. March.	4	93 3/4	93 3/4
dito Pomor.	4	92 3/8	92 3/8
dito W. Ka. Pozn.	4	80 3/4	80 3/4
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	91 1/8	91 1/8
dito Nadrenskie	4	92 3/8	92 3/8
dito Saskie	4	93 1/4	93 1/4
dito Szlaskie	4	92 3/8	92 3/8
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	51	51
dito Pożycz. narod.	5	58 3/4	58 3/4
dito Oblig. 250 fl.	4	70 1/2	70 1/2
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	95	95
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	105	105

Rosy. pożycz. angiel.	%	sz-dano.	pl-sono.
Polsk. oblig. skarb.	4	84 1/2	84 1/2
dito Cert. A. 300 zł.	5	92 3/4	92 3/4
dito dito B. 200 zł.	4	82 1/2	82 1/2
dito Lis. z n. w R.E.	4	87 1/2	87 1/2
dito Ob. cntb. 500 zł.	4	90 1/2	90 1/2
Pruskie.			
Frydrychsdory	4	113 3/4	113 3/4
Ludory	4	108 1/2	108 1/2
Złota funt cel.	4	453	453
Srebra dito	29 20	29 20	29 20
Saskie bil. kas.	4	98 1/2	98 1/2
Niem. bankan.	4	99 1/2	99 1/2
dito płat. w Lipsku	4	99 1/2	99 1/2
Austr. banka.	4	74 1/2	74 1/2
Polskie bil. bank.	4	88 1/2	88 1/2
Disk. bank. od wozki	4	4%	4%
Akcyje hoteli szlaskich.			
Berlin-Anhalt.	4	107	107
Berlin-Hamb.	4	105 1/4	105 1/4
Berlin-Pocz.-Magd.	4	128 3/4	128 3/4
Berlin-Szczecin	4	100 1/4	100 1/4
Wrocl.-Freib.	4	83 1/4	83 1/4
dito najnow.	4	83 1/4	83 1/4
Brzeg-Niskie	4	56 1/2	56 1/2
Koalo-Bogumin	4	34	34
dito pierwot.	4 1/2	41 1/2	41 1/2
dito dito	5	5	5
Dojno-Szl.-March.	4	90	90
Dojno-Szl. kol. pob.	4	90	90
dito pierwot.	5	5	5
Póln. Fryd.-Wilh.	4	49 1/2	49 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	121	121
dito Lit. B.	3 1/2	111	111
Opol-Tarnowic.	4	32	32
Starogr.-Pozn.	3 1/2	32	32

Akcyje bankowe i kredyt.	%	sz-dano.	pl-sono.
Berl. Stow. kas.	4	117 1/4	117 1/4
Berl. Tow. hand.	4	76 1/2	76 1/2
Gdański bank pryw.	4	82	82
Dysk. Udziel. komm.	4	78 1/2	78 1/2
Gota. bank pryw.	4	71	71
Hanow. dito	4	89	89
Królew. dito	4	82	82
Lipsk. Stow. kred.	4	58 1/4	58 1/4
Magd. bank pryw.	4	74	74
Pomor. bank rycer.	4	73 1/2	73 1/2
Pozn. bank prow.	4	74 3/4	74 3/4
Prusk. ndz. bank.	4 1/2	126 3/4	126 3/4
Szlask. Stow. bank.	4	73	73
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	63 1/2	63 1/2
Minerwy Szlaskiej	5	28	28
Concordia	5	5	5
Magd. assek. ogn.	4	5	5
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	95 1/2	95 1/2
dito	4 1/2	98 5/8	98 5/8
Berl.-Hamb.	4 1/2	102	102
dito II Em.	4 1/2	101 1/2	101 1/2
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98 1/2	98 1/2
dito Lit. C.	4 1/2	97 1/2	97 1/2
dito Lit. D.	4 1/2	99 1/2	99 1/2
Berl.-Szczecin.	4 1/2	83 3/8	83 3/8
dito II Em.	4	99 1/2	99 1/2
Koalo-Bogumin.	4	90 1/4	90 1/4
dito III Em.	4 1/2	90 1/4	90 1/4
Dojno-Szl.-March.	4	90 1/4	90 1/4
dito konwen.	4	90 1/4	90 1/4
dito dito III ser.	4	90 1/4	90 1/4
dito dito IV ser.	5	90 1/4	90 1/4

Póln.-Fryd.-Wilh.	%	sz-dano.	pl-sono.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	100	100
dito Lit. B.	3 1/2	92	92
dito Lit. D.	4	78 1/2	78 1/2
dito Lit. E.	4	85	85
dito Lit. F.	3 1/2	72 1/2	72 1/2
dito II Em.	4 1/2	89	89
dito II Em.	4	80 3/4	80 3/4
dito II Em.	4 1/2	80 3/4	80 3/4

Kurs giełdy w Wrocławiu

Papiery i pieniądze	%	sz-dano.	pl-sono.
Dukaty	94 1/4	94 1/4	94 1/4
Frydrychsdory	109 1/4	109 1/4	109 1/4
Ludory	109 1/4	109 1/4	109 1/4
Polskie bil. bank.	88 1/2	88 1/2	88 1/2
Austr. banknoty	74 1/2	74 1/2	